

SZEMS-ED-DIN HAFIZ SZIRAZI

G A Z E L I J Ā T

GAZELE

Wybrał i z oryginału perskiego przełożył

ANANIASZ ZAJĄCZKOWSKI

Część druga

„O wschodzie słońca, gdy się dusza prześni,  
Raz święte brzmienia słyszałem u góry!  
Poznałem dźwięki!... Cherubinów chóry  
Nuciły w niebie Hafizowe pieśni!“

(*Gazele*, przekład J. Wiernikowskiego, r. 1838).

W poprzednim zeszycie „Przeglądu Orientalistycznego“ ogłosiłem 9 gazeli Hafiza, wraz ze wstępem o jego liryce. Obecnie publikuję dalszych 7 gazeli, numerując je kolejno (X—XVI). Tym razem nie wiele wypada już dodać. Chyba tyle, że — jak mogą świadczyć głosy krytyczne — drukowane w „Przeglądzie“ tłumaczenia utworów Hafiza bodajże po raz pierwszy zbliżyły czternastowiecznego poetę perskiego do naszego czytelnika.

Jeśli się zważy, że w dotychczasowej literaturze polskiej przyjęte było — jakże mylne — zdanie o Hafizie, jako „mystyku“, i że w różnych antologiach poezji orientalnej, nie wyłączając jedynego w swoim rodzaju wydania „Wielkiej Literatury Powszechnej“ (1929), umieszczano przekłady Hafiza z drugiej, a nawet z trzeciej ręki, jak np. Józefa Szujskiego, jeśli dalej przypomnimy zdanie tegoż Józefa Szujskiego (skądinąd wielkiego historyka), który przed 85 laty tak pisał o Hafizie:

„wslawił się ... Dywanem swoim, zbiorem erotyków, pełnych ognia, w których targając więzy ascetyzmu mu-



zułmańskiego, w miłości widzi przecucie zachwyce-  
nia niebios“ (!)<sup>1)</sup>, —

to ukazanie się w druku przekładów z oryginału perskiego, jakże różniących się od dawniejszych przeróbek Daumera itp., trzeba będzie uznać za mały krok naprzód na drodze uprzystępnienia klasyków literatury orientalnej. Sprawa ta — trzeba przypomnieć — niejednokrotnie była już wysuwana, jako postulat pod adresem orientalistyki polskiej, a ostatnio znalazła swój wyraz w referatach programowych, opracowanych dla I Kongresu Nauki Polskiej.

Próby adekwatnego oddania odrębnej formy gazelu perskiego w przekładzie polskim nadal stawiają przed tłumaczem, pełnym pietyzmu dla oryginału, nieprzewyciężone nieraz trudności. Szczególnie trudna jest do oddania forma rymów z następującym po nich redifem, czyli refrenem. W swoim czasie T. Kowalski, pisząc o tej charakterystycznej właściwości formy poezji perskiej (u Omara Chajjama), wyrażał opinię, że ten redif „dla naszego ucha brzmi nieco monotannie, ale dla Persa przedstawia szczególną wartość estetyczną; jest on jak ta zasadnicza nuta, która w melodiach wschodnich powtarza się tak często na końcu każdej frazy“<sup>2)</sup>. To też w omówieniu przekładów Andrzeja Gawrońskiego cytowany autor raczej się zgadzał ze stanowiskiem tego tłumacza, gdy stwierdzał: „...nie silił się (Gawroński) na naśladowanie rymów złożonych z tzw. redifem, sądząc widocznie, że po polsku brzmiałyby one sztucznie“<sup>3)</sup>.

Tymczasem, piszący te słowa nadal usiłuje oddać po polsku tę „zasadniczą (a trzeba dodać: istotną) nutę melodii wschodniej“, czyli „refren“, w różny sposób zresztą rozwiązując trudności formalne (patrz gazele II, VIII oraz w drugiej części: XII i XV). Że forma *redifu* w poezji polskiej wcale nie jest monotonna ani sztuczna, dowiódł tego genialnie Julian Tuwim, w swym pięknym wierszu, typu „gazelu“, *Ex Oriente...* (Nowa Kultura, nr 24 z r. 1950).

<sup>1)</sup> J. Szujski, *Rys dziejów piśmiennictwa świata niechrześcijańskiego*, Kraków 1867, str. 102.

<sup>2)</sup> T. Kowalski, *Na szlakach Islamu*, Kraków 1935, str. 170.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 182.



O swych utworach sam poeta perski wydał sąd, gdy głosił:

*Nä dādām hoštār äz ši'r-i-tu Hāfiż  
bä-qur'anī ki ändār sīnā dārī*

„Nie widziałem miłszych, niż twe poezje, Hafizie!

(Klnę się) na ten Koran, który posiadasz w piersi!“

Cóż więc dziwnego, mówiąc słowami poety, że nawet „chóry Cherubinów“ nucą piękne te pieśni, i że „sam Mesjasz“ płąsa pod melodię gazeli, „przy dźwiękach Jutrzenki kapeli“ (patrz *motto* i gazel XVI).

Jeśli nie zawsze Hafiz wyda się takim czytelnikowi, wina to tłumacza, a nie poety.

I jeszcze jedno. Częsty motyw „samowysławiania“, spotykany u Hafiza, może nie wyda się taki niezwykły i dla czytelnika europejskiego, jeśli się przypomni — jak uczynił to już przed stuleciem Hafizowy tłumacz niemiecki (Rosenzweig-Schwannau, 1858) — słowa Quintiliana:

„Oportet poëtam bene de se semper sentire“.

\*

Mały dodatek, na wzór arabskich *luzūm mā lā jalzam*, „potrzeba tego, co nie jest konieczne“ (jak pisał Kraczkowski). A więc trochę bibliografii dla przyszłych badaczy sprawy przekładów polskich Hafiza. Z początkiem XIX w. znany orientalista Józef Sękowski przysłał do kraju ze Stambułu opis Dywanu Hafiza oraz przekład jego kilku utworów. Miało to wyjść drukiem w „Dzienniku Wileńskim“, r. 1820. Na razie nie udało się odszukać tego tekstu.

Druga pozycja pochodzi z końca ubiegłego stulecia. W „Tygodniku Ilustrowanym“, z dnia 8. VI. 1889, z okazji pobytu w Warszawie szacha Iranu, umieszczono przekłady pod wymownym tytułem „Z perskiego Parnasu“. Ukazało się tu m. inn. tłumaczenie tzw. *Muganni-name* Hafiza, dokonane przez E. Znatowicza, jak głosi przypisek — na podstawie dosłownego przekładu, jaki otrzymał od „swego krewnego“, znanego orientalisty, Antoniego Żaby ze Smyrny<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Notatki o tych dwóch pozycjach dostarczył mi dr J. Reyhman.



I wreszcie najnowsza wzmianka. Artykuł o Hafizie w 2 zesz. „Przeglądu Orientalistycznego“, pióra autora tych słów, został w dłuższych wyjątkach przetłumaczony na język perski i ukazał się drukiem w miesięczniku irańskim *Ettelaate Mahijane* w Teheranie, za miesiąc *esfand* r. 1329 (II—III 1951), pt. *Terdzume-i Hafez be-zabān-e lehistānī* („Przekład Hafiza w języku polskim“, str. 15—18).

Tak zamyka się krąg wspólnych zainteresowań Wschodu i Zachodu.

A. Z.





سرز که از همه دلبران ستانی باج  
 که بر سر همه خوبان کشوری چون تاج  
 دو چشم مست تو آشوب جمله ترکستان  
 بچین زلف تو ماچین و میند داده خراج  
 بیاض روی تو روشتر آمد از رخ روز  
 سواد زلف تو تاریکتر ز ظلمت داج  
 ازین مرض بحقیقت شفا کجا یابم  
 که از تو درد دل من نمیرسد بعلاج  
 دهان تنگ تو داده باب خضر بقا  
 لب چو قند تو برد از نبات مصر رواج  
 چرا همی شکنی جان من ز سکن دلی  
 دل ضعیف که هست او بنازکی جو زجاج

فتماده در سر حافظ هوای چون تو شهی  
 کمیند بنده خاک در تو بودی کج



## Gazel X

Zaiste, należą się Tobie  
od wszystkich zalotnie daniny!  
Górujesz wszak jakby diadem  
nad krasą lic z każdej krainy.

Upojne Twe oczy są zdolne  
podburzyć wnet hordy Turanu;  
Koniuszkom Twych włosów ślą haracz  
i Indie dalekie i Chiny.

Biel twarzy Twej — dla mnie jaśniejsza  
od blasku policzków dnia światła,  
A czerń Twoich loków — ciemniejsza  
od mroku północnej godziny.

Z niemocy tej gdzież zdołam znaleźć  
prawdziwy ratunek, zbawienie?...  
Jeżeli na ból mego serca  
nie podasz mi leku, drobiny...

Twe wąskie usta siły dają  
ożywczej wodzie źródła Hyzra,  
A wargi niosą słodycz lepszą,  
niż cukru smak z egipskiej trzciny.

Dlaczegoż sercem — na kształt głazu —  
próbujesz rozbić moją duszę?  
Toć serce me — słabe i kruche,  
jak szkło się rozprysnie z Twej winy.

Do głowy *Hafiza* zapadło  
pragnienie, jak Ty, takiej pięknej!  
Ach, gdybym ja — sługa maluczki,  
u prochu Twych stóp legł, władczyni!



اگر آن ترک شیرازی بدست آرد دل مارا  
 بغال مند ویش بحشم سمرقند و بخارارا  
 بده ساقی می باقی که در جنت نخواستی یافت  
 کنار آب رکن آباد و گلگشت مصلا را  
 فغان کین لولیان شوخ شیرینکار شهر آشوب  
 چنان برود صبر از دل که ترکان خوان یغارا  
 ز عشق ناتمام ما جمال یار مستغنیست  
 آب و رنگ و خال و خط چه حاجت روی زیبارا  
 حدیث از مطرب و می گو و راز دهر کمتر جو  
 که کس نگشود و نکشاید بحکمت این معارا  
 من از آن حسن روز افزون که یوسف داشت دانستم  
 که عشق از پرده عصمت برون آرد زلیخارا  
 بدم گفتی و خردم عفاک الله نگو گفتی  
 جواب تلخ میزاید لب لعل شکر خارا  
 نصیحت کوش کن جاناکه از جان دوستم دارند  
 جوانان سعادت مند پند پیر دانارا  
 غزل گفتی و در سفتی بیما و خوش بخوان حافظ  
 که بر نظم تو افشاند فلک عقده ثریارا



## Gazel XI

Jeśli Turczynka ta z Szyrazu,  
by porwać serce me — nastaje,  
Za smagły pieprzyk złożę w darze  
Bucharę, Samarkandy kraje.

Podczaszy, resztki wina podaj!  
Nie znajdziesz nawet w sadach raju:  
Ogrodów róż jak Musallá,  
jak Ruknabadu brzeg — ruczaju.

Ratunku! Zwinne te tancerki  
słodyczą miasto podburzają,  
I spokój serca tak unoszą,  
jak Turcy łupy porywają.

Niedoskonałej mej miłości  
nie żąda krasa przyjaciółki.  
Uroczej twarzy nie trza szminki, —  
bielidła, różu nie dodaje.

Mów o śpiewakach i o winie,  
tajemnic świata nie poszukuj!  
Nikt nie rozwiązał, — i nie rozsypła  
zagadki Bytu i Rodzaju.

Jusufa wzrost piękności widząc,  
pojąłem siłę przeznaczenia:  
Spoza welonu wstydlivosti  
Zelicha uczuć nie zatai.

Złorzeczysz mi, — jam zadowolony.  
Niech Bóg Cię strzeże! Dobrze mówisz!  
Odpowiedź gorzka też pasuje,  
gdy rubin słodkich ust wyznaje.

Nadstawiaj ucha, pilnie słuchaj  
przyjaznej rady, duszo luba!  
Dla młodzi — milsze słowa starca,  
co mądrze poznał dróg rozstaje.

Gazele tworzysz, perły toczysz, —  
więc przyjdź i pięknie mów, *Hafizie!*  
By na poezyj perły sznury  
los zesłał sławy gwiazdne gaje!



کل بی رخ یار خوش نباشد  
 بی باده بهار خوش نباشد  
 طرف چمن و هوای ستان  
 بی لاله عذار خوش نباشد  
 با یار شکرآب کلاندام  
 بی بوس و کنار خوش نباشد  
 قصیدن سرو و حالت گل  
 بی صوت هزار خوش نباشد  
 هر نقش که دست عقل بسود  
 بی نقش نگار خوش نباشد  
 باغ و گل و مل حوشت ایکن  
 بی صحبت یار خوش نباشد  
 جان نقد محوشت حافظ  
 از بهر شمار خوش نباشد



## Gazel XII

Bez lie kochanki — róża  
nie będzie Tobie miła,  
I wiosna — bez winą kruży  
nie będzie Tobie miła.

Ni ogród, ni polana  
nie zwabia Cię urokiem,  
Bez twarzy tulipana  
nie będą Tobie miłe.

Choć druh — o ustach słodkich,  
bez pieszczot, pocałunków  
I objąć ramion wiotkich, —  
nie będzie to Ci miłe.

Cyprysu tany, płasy  
i róży szal miłosny —  
Bez szlochów, trelów tysiąca,  
nie będą Tobie miłe.

I obraz, choć był może  
malowan ręką mistrza, —  
Gdy brak postaci hożej,  
nie będzie Tobie miły.

Sad, ogród, wino, róże  
są piękne, miłe... Przecież  
Bez towarzystwa, druże,  
nie będą Tobie miłe.

*Hafizie*, duszy pieniądz  
utracił wartość... Rzucać  
Monetą drobną, zmieniać —  
nie będzie to Ci miłe.



۸

برد از من قرار و طاقت و هوش  
 بت سنگین دل سیمین بناکوش  
 نگاری چاکلی شکنی پری دوش  
 ظریفی مهوشی ترکی قباپوش  
 ز تاب آتش سودای عشقش  
 سان دیک دایم میزنم جوش  
 چو پیراهن شوم آسوده خاطر  
 کرش همچون قبا کیرم در آغوش  
 نمیرنجم ز جور او که بی خار  
 نیاید کل کسی بی نیش هم نوش  
 اگر پوشیده کردد استخوانم  
 نکردد مهرش از جانم فراموش  
 دل و دینم دل و دینم بردست  
 بر و دوشش بر و دوشش بر و دوش  
 دوای تو دوای تست حافظ  
 لب نوشش لب نوشش لب نوش



## Gazel XIII

Mój spokój, siłę, rozum, sens  
mnie porwał, posiadał duszę  
Kamienny posąg: serce — głaz,  
ze srebra — głuche uszy.

Wysmukła postać, piękny kształt,  
i hoża — niczym *péri*...  
Turczynka, przystrojona w płaszcz,  
Księżycą blask rozprósza.

Przez ognia żar miłości mej  
jak tygiel zawsze kipię;  
Wzburzony ciągle-m, uczuć moc  
zadaje mi katusze.

Ach, gdybym mógł tkaniną być  
i objąć „Ja“ jak szatą...  
Owinałbym tak szczelnie w krąg  
i bałbym się poruszyć...

Bez skargi zniosę każdy ból,  
od tortur jej okrutnych.  
Bez kolców przecież nie masz róż,  
bez żądła — miodu kruszyn.

A nawet kiedy moja kość  
zbutwieje w ziemi, — miłość  
Nie zapomnianą będzie, nie  
nie zdoła jej zagłuszyć.

Ramiona jej i ta jej pierś,  
ta pierś i te ramiona!  
Zabrały serce, wiarę mą,  
uniosły wiarę, duszę.

Lekarstwem twym, lekarstwem twym,  
*Hafizie*, jest jedynym:  
Jej słodycz warg, jej słodycz ust,  
i radość cichych wzruszeń!



عیب رمدان مکن ای زاهد پاکیزه سرشت  
 که کنایه دگران بر تو نخواهند نوشت  
 من اگر نیکم و کر به تو برو خود را باش  
 هر کسی آن درود عاقبت کار که گشت  
 نا امیدم مکن از سابقه لطف ازل  
 تو چه دانی که پس پرده که خوبست و که زشت  
 به کس طالب یارند چه بشیار چه مست  
 به جا خانه عشقت چه مسجد چه گشت  
 نه من از خلوت تقوی بدر افتادم و بس  
 پدرم نیز بهشت ابد از دست بهشت

باغ فردوس اطمینت و لیکن زهار  
 تا غنیمت شری سایه بید و لب گشت

حافظا روز اجل که بکف آری جای  
 بکسر از گوی خرابات برنت به بهشت



## Gazel XIV

Nie gań błędzących, mnichu,  
asceto „czystym stworzony“!  
Cudzych przewinień, grzechów  
nie wpiszą na księgi Twej strony.

Dobry czy zły ja jestem,  
precz odejdz, ruszaj samotnie!  
Człowiek sam w końcu zbierze  
z tego, co zasiał, plony.

Nie łup mi złudnej nadziei  
wieczystej łaski!... Bo skądże,  
Piękne co jest, a co brzydkie,  
skąd wiesz, tam, poza zasłoną?

Wszędzie — przybytek miłości:  
to meczet, chram, czy też kościół!  
Każdy pożąda druha:  
czy trzeźwy, czy upojony.

Nie jam jedyny tylko,  
com doznał klęski upadku.  
Adam, praojciec mój, także  
porzucił raj utracony.

Eden, sad rajski — rozkoszny, —  
uważaj przecież: żyj chwilą!  
Korzystaj z wierzby cienistej,  
z ziemskiego drzewa korony!

Ej, *Hafizie!* W dniu Sądu,  
gdy weźmiesz czarę do dłoni,  
Prosto z zaułka ruin  
przeniosą cię w rajskie regiony!



صحبت ساقیا قدحی پر شراب کن  
 دور فلک درنگ ندارد شتاب کن  
 ز آن پیشتر که عالم فانی شود خراب  
 مارا تر جام باده گلگون خراب کن  
 خورشید می ز مشرق ساغر طلوع کرد  
 که برک عیش میطلبی ترک خواب کن  
 روزی که چرخ از کل ما کوزها کنه  
 زهار کاس سر ما پر شراب کن  
 ما مرد زهد و توبه و طاعات نیستیم  
 با ما بجام باده صافی خطاب کن  
 کار صواب باده پرستیست حافظا  
 بر خیز و روی عزم بکار صواب کن



## Gazel XV

Już świta... Hejże, chłopcze,  
napelnij kielich winem!  
A śpiesz się! Koło niebios  
bez przerwy obrót czyni.

Wpierw niż ten marny światek  
w mrok zejdzie, w niwecz minie,  
Mnie zamrocz, upij czarą  
rózanej barwy wina!

Patrz: słońce wina wstając,  
ze Wschodu czaszy płynie...  
Sen porzuć! Jeśli pragniesz  
rozkoszy, szukaj w winie!

Pewnego dnia, stref koło  
ukszałci dzban z mej gliny...  
Uważaj! gdy mą czaszkę,  
puchar, napelnisz winem.

Jam nie jest mężem skruchy,  
pokuty, — czyste kpiny!  
Przemawiaj do mnie przeto  
stągwią czystego wina!

*Hafizie*, sprawą zbożną  
jest czei oddanie winu.  
Więc nuże! Zwróć oblicze  
ku zbożnej sprawie, ninie!



صبا با لطف بگو آن غزال رعنا را  
 که سر بکوه و بیابان تو داده، ما را  
 شکر فروشش که عمرش دراز باد چرا  
 تفقدی نکند طوطی، شکر خارا  
 چو با جیب نشینی و با ده پیمایی  
 پیاد دار مچمان باد پیمارا

غرور حسن، اجازت مگر نداد ای گل  
 که پریشی کنی عند ایب شیدا را  
 بحسن خالق توان کرد صید اهل نظر  
 ببند و دام نگیرند مرغ دانارا  
 بر آسمان چه عجب کر ز گفته، حافظا  
 سماع زهره برقص آورد مسیچارا



## Gazel XVI

Wietrze - zefirze! Opowiedz  
owej wysmukłej gazeli:

„Tyś mnie wygnała w pustkowie,  
błądzić wśród gór i skał szczeli“.

Cukru handlarza napotkasz, —  
życie niech będzie mu długie!

Jedna papuga jest głodna,  
może jej cukru udzieli?

Siedzisz z kochanką czy druhem,  
wino wymierzasz po społu, —

Wspomnij o tych, co wiatr mierzą,  
wędrują gdzieś przyjaciele...

Chyba że duma piękności  
Ci nie pozwala, o rózo,

Abyś spytała słowika,  
po co szalone brzmią trele?

Nawet roztropny człek pada  
łupem postaci nadobnej,

Mądre ptaszęta toć stronią  
sideł, pułapek wielu...

Cóż tu dziwnego, gdy w niebie,  
słyszac *Hafiza* gazele,

Pląsy rozpocznie sam Mesjasz,  
przy dźwiękach Jutrzenki kapeli.

*Z oryginału perskiego przełożył  
Ananiasz Zajaczkowski*



## Uwagi do przekładów poezyj Hafiza

X. W. 2. Nazwy Turan, Indie, Chiny są tu użyte przez poetę nie w znaczeniu państw, lecz jako pojęcia geograficzne bardzo odległych krajów.

W. 5. „Źródło Hyzra“ według legend muzułmańskich posiada „żywą wodę“, znaną także z folkloru europejskiego. Sama postać Hyzra, poświadczona w Koranie (XVIII, 59—81, po arabsku *al-Ḥaḍir*, *al-Ḥidr*, „zielen“), szeroko jest rozpowszechniona w literaturze Bliskiego Wschodu.

„Egipska trzcina“ dostarczała w średniowieczu najlepszego cukru.

XI. W. 2. Musallà i Ruknabad są to nazwy ogrodu i strumyka w Szyrazie (patrz „wstęp“ do liryki Hafiza, „Przegląd Orient.“, 2).

W. 3. „Zwinne te tancerki“ — w oryginale występuje nazwa etniczna *lūlijān*, w l. p. *lūli*. Tak się nazywa pewien szczep pochodzenia najprawdopodobniej indyjskiego, znany pospolicie jako perscy Cyganie. Z nich właśnie rekrutowali się w średniowiecznej Persji tancerze, akrobaci itd.

W. 6. *Jusuf* i *Zelicha*. Ten motyw nieodpartej miłości do „pięknego Józefa“, postaci biblijnej a także koranicznej (Koran XII), często się powtarza w literaturze orientalnej (w perskiej już od Firdausiego, X w.).

XII. W. 7. „Rzucać monetą drobną“ — w oryginale użyto terminu *nisār*. Jest to szeroko rozpowszechniony na Wschodzie Muzułmańskim, także w Indiach, zwyczaj rozrzucania przeważnie drobnych monet z okazji różnych uroczystości.

XIII. Przekład tego gazelu usiłuje zachować nawet rym oryginału na *-usz* (po persku *gūš* „uszy“).

W. 5. Należy przypomnieć liczne sentencje znane z literatury europejskiej. Już u naszego poety, Lubomirskiego z XVIII w.: „Trzeba przed miodem wyrwać żądło pszczole, i nim zapachnie róża, wprzód zakole“.

XIV. W. 1. „Na księgi Twej strony“ — muzułmanie wierzą, że każdy człowiek posiada księgę, do której się wpisuje jego czyny.

W. 3. „Tam, poza zasłoną“, wyrażenie częste już u Omara Chajjama (koniec XI w.): „O tym co jest za zasłoną (tzn. po śmierci, w życiu pozagrobowym) bredzimy coś i ja i ty“ (tj. nic nie wiemy), por. T. Kowalski, *Na szlakach Islamu*, str. 158, 180 i A. Gawroński, *Wybrane czterowiersze Omara Chajjama*, str. 113.

XV. W. 4. Koło stref niebieskich, kształtujące dzban z prochu ludzkiego, to także obraz dobrze znany z czterowierszy Omara Chajjama, por. T. Kowalski, tamże, str. 152 etc. U Hafiza: czaszka ludzka i czasza do picia (ta sama etymologia i w języku polskim!).

XVI. W. 2. Obraz papugi łaknącej cukru, według komentatorów orientalnych, oznacza poetę, ubiegającego się o względy „pięknej“.

Tekst perski podano na podstawie wydania Rosenzweiga-Schwannau. Ilustracje — na podstawie oryginalnych miniatur perskich ze zbiorów Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

A. Z.